

Ks. dr hab. Dominik Zamiatała, prof. UKSW  
ul. Poborzańska 27  
03-368 Warszawa

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana Tomasza Krzyżowskiego *Archidiecezja Lwowska Obrządku Ormiańskokatolickiego w latach 1902-1938*, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Józefa Wolczańskiego, Kraków 2018, s. 627.

Wśród narodów jakie osiedliły się i żyły przez wieki na ziemiach Rzeczypospolitej byli Ormianie. Posiadali oni własną tradycję, język, kulturę oraz swój Kościół Apostolski, który w XVII wieku zawarł unię ze Stolicą Apostolską w XVII wieku. W jej wyniku powstała archidiecezja lwowska obrządku ormiańskokatolickiego. Dzieje diaspory ormiańskiej oraz ich obrządku były przedmiotem badań nie tylko historiograficznych, ale też kulturoznawczych, językoznawczych, religioznawczych czy historii sztuki. Jednak te prace badawcze w sposób marginalny podejmowały zagadnienie dziejów Archidiecezji Lwowskiej obrządku Ormiańskokatolickiego w XX wieku. Koncentrowały się przede wszystkim na osobie ordynariusza abp. Józefa Teodorowicza w kontekście jego działalności społeczno-politycznej. Dlatego ważnym i trafnym przedsięwzięciem naukowym jest praca Pana Tomasza Krzyżowskiego, której przedmiotem badań są ostatnie dekady istnienia tej archidiecezji.

Problemy badawcze podjęte przez Autora obejmują struktury administracyjno-prawne, funkcjonowanie kościelnych instytucji, aktywność duszpasterską, sprawy personalne duchowieństwa, liturgię i kult oraz sprawy ekonomiczno-gospodarcze. Dzięki ich pogłębieniu możemy poznać działalność tego Kościoła lokalnego w przestrzeni religijnej i społecznej. Rozległość podjętych problemów badawczych poruszonych w pracy uprawnia do stwierdzenia, że jest ona pierwszą tak obszerną i wyczerpującą monografią ukazującą całość dziejów archidiecezji w tym okresie na tle wydarzeń politycznych i społecznych Europy Środkowo-Wschodniej. Cezury przyjęte w pracy nie budzą żadnych zastrzeżeń, gdyż obejmują pontyfikat arcybiskupa Józefa Teodorowicza.

Ważnym atutem, co należy mocno podkreślić, jest wykorzystana w pisaniu dysertacji niezwykle szeroka baza źródłowa. Złożyły się na nią efekty kwerend jakie Autor przeprowadził w Archiwach polskich i zagranicznych proveniencji kościelnej i państwowej. Z zagranicy wykorzystał zasoby archiwów watykańskich w Rzymie jak: Archiwum Kongregacji Kościół Wschodnich, Archiwum Kongregacji ds. Nadzwyczajnych Sekretariatu Stanu, Tajnego Archiwum Watykańskiego oraz Archiwum Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego we Lwowie, Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, Państwowe Archiwum Obwodowe w Czerniowcach, Państwowe Archiwum Obwodowe w Iwano-Frankiwsku, Państwowe Archiwum Obwodowe we Lwowie, Państwowe Archiwum Obwodowe w Tarnopolu, Lwowskiej Narodowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka we Lwowie. Z krajowych spożytkował zasoby z: Archiwum Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego w Krakowie, Archiwum Archidiecezjalnego obrządku łacińskiego w Przemyślu, Archiwum Metropolitalnego w Krakowie, Archiwum Sióstr Benedyktynek w Wołowie, Archiwum Generalnego Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP w Szymanowie, Archiwum Głównego Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej w Starej Wsi, Archiwum Prowincji Franciszkanów Reformatów w Krakowie, Archiwum

Prowincjalnego Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Krakowie, Archiwum Prowincji Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, Archiwum Prowincjalnego Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w Krakowie, Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Krakowskiej w Krakowie, Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego obrządku łacińskiego w Przemyślu, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, Archiwum Polskich Ormian przy Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian w Warszawie, Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Biblioteki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Zakładu Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu. Cenne się też okazały materiały archiwalne ze zbiorów prywatnych. Wykorzystał również bardzo liczne źródła drukowane. Zgromadził i wykorzystał wyszczególnione na 17 stronach opracowania polskie i zagraniczne. Zarówno baza źródłowa jak i bibliograficzna imponuje swoim rozmiarem. Mamy niemal kompletny zestaw materiałów źródłowych najrozmaitszej proveniencji. Tak szeroka przeprowadzona kwerenda umożliwiła Autorowi na w miarę wyczerpujące przedstawienie dziejów tytułowej archidiecezji.

Cennym uzupełnieniem pracy są umieszczone w aneksie fotografie przybliżające nam miejsca i osoby omawiane w pracy. Dobrze przygotowane i pomocne okazały się również w uporządkowaniu zebranego materiału tabele.

Aparat naukowy pracy także zasługuje na pozytywną ocenę. Wykaz skrótów, bibliografia oraz przypisy są opracowane zgodnie z przyjętymi zasadami dotyczącymi prac naukowych. Poziom edytorski jest dobry, choć zdarzają się niekiedy literówki i błędy gramatyczne.

Struktura pracy jest właściwa. Składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii, wykazu skrótów, tabel oraz fotografii. Wstęp jest dobrze i merytorycznie skonstruowany. Autor prawidłowo zakreslił cel pracy, omówił stan badań, dokonał szerokiej prezentacji bazy źródłowej oraz przedstawił założenia metodologiczne. O wszechstronnym podejściu do tematu świadczy szerokość problematyki badawczej. W zakończeniu rozprawy Autor w przejrzysty sposób podsumował ustalenia badawcze.

Dysertacja ma układ problemowy. W rozdziale pierwszym Autor wnikliwie omówił strukturę terytorialną i demograficzną archidiecezji oraz jej sieci parafialnej, jej uwarunkowania oraz kwestię jurysdykcji nad Ormianami. Na ziemiach polskich była jedyną jednostką administracyjną Kościoła Ormian. Ukazał, co warto podkreślić, jej ewoluowanie ku latynizacji. Autor w swojej dysertacji pokazał również, że choć ten Kościół był mały (trzy dekanaty i dziesięć parafii), to jednak pod względem prawnym posiadał taki sam status co inne obrządki zarówno w okresie zaborów, jak i II RP, ale większą autonomią cieszył się dopiero po 1918 r. W oparciu o mało rozbudowane struktury administracyjne i nieliczne urzędy, udało się jemu dokonać miarodajnej charakterystyki struktur tej kościelnej jednostki administracyjnej. Mamy tu także rzetelnie przeprowadzoną analizę dotyczącą liczby wiernych tego obrządku na ziemiach polskich w omawianym okresie. Jest to długi, ale uzasadniony wywód, gdyż literatura na ten temat jest bogata, ale w swoich ustaleniach bardzo rozbieżna. Dokonał weryfikacji danych na podstawie źródeł proveniencji kościelnej i państwowej. Ustalił liczbę wiernych tego obrządku – co wydaje się słuszne i należy się zgodzić – na około 4 tysiące. Rzetelnie ukazał problemy Ormian oraz ich rozproszenie na ziemiach polskich. Według jego ustaleń większe ich skupiska były na Pokuciu. Ciekawie zaprezentował kwestię małżeństw mieszanych. Zwrócił uwagę, co jest cenne w badaniach nad mniejszościami w II RP, że „tylko jeden czynnik wyróżniał Ormian od Polaków, a mianowicie ich własny obrządek”, a także rozbieżność Ormian i zanikanie tożsamości narodowej w wyniku małżeństw z osobami narodowości polskiej (s. 38).

Sporo uwagi poświęcił sprawie renowacji katedry za czasów abpa J. Teodorowicza. Czy było to konieczne? Po głębokim przemyśleniu, trzeba przyznać jednak rację Autorowi, gdyż stanowiła ona cenny, unikatowy zabytek architektury sakralnej.

Sieć parafialna została należycie omówiona. Mamy tu ciekawy i szczegółowy opis każdej parafii, ich stanu materialnego, zabytków, duszpasterzy oraz problemów z jakimi musieli się zmierzyć ówczesni duszpasterze i ich parafianie. Jest to cenne dla innych badań w zakresie historii Kościoła w Polsce. Wartościowe same w sobie są przedstawione tutaj genezy poszczególnych parafii tego obrządku. Jeśli chodzi o świątynie - na co zwrócił uwagę Autor - nie miały one cech architektury ormiańskiej tylko cechy architektury kościołów łacińskich. Nie było nawet próby armenizacji tych kościołów. Innym istotnym ustaleniem w tej pracy jest ukazanie dużego wpływu Komitetów parafialnych na funkcjonowanie parafii. Kompetentnie przedstawił procedury związane z nominacjami księży na stanowiska kościelne oraz wpływ na nie - organów cywilnych. Wartościowy jest w tej pracy także mało znany wątek dotyczący próby zorganizowania duszpasterstwa w tym obrządku w Warszawie oraz opis sporu jaki się toczył o kościół i budynek przy ul. Miodowej. Autor pokazuje na jego tle politykę państwa polskiego wobec Kościołów oraz Stolicy Apostolskiej. Obiektywnie, w szerokim kontekście przedstawił związany z tym konflikt pomiędzy kard. A. Kakowskim a abp. Teodorowiczem, nuncjaturą, grekokatolikami.

W rozdziale drugim należycie ukazał status prawny tej archidiecezji, jej instytucje i ich funkcjonowanie. Najpierw - co wydaje się słuszne - opisał działalność ordynariusza abp J. Teodorowicza. W miarę obiektywnie ukazał jego postać i działalność. Autor nie unikał trudnych kwestii, krytycznych ocen zachowań arcybiskupa. Nakreślił jego ciekawą sylwetkę. W pracy wyłania się wielowymiarowy portret abpa Teodorowicza. Z jednej strony arcybiskup jawi się jako osoba niezwykle energiczna, zdolna wybitny kaznodzieja, społecznik, polityk, zręczny dyplomata i strateg, utrzymujący szerokie kontakty w kraju i za granicą, a z drugiej jako hierarcha konfliktowy, intrygant, grający na zwłokę, przeczekanie, aby osiągać swoje wytyczone cele, czy to w stosunku do członków polskiego episkopatu, czy Stolicy Apostolskiej. Ukazał jego wyjątkową determinację w obronie spraw Kościoła w relacjach z państwem. Odnosił się do jego zaangażowania w działalność nie tylko religijną, ale również społeczną, polityczną, parlamentarną, piśmienniczą (zwłaszcza w tematyce społeczno-politycznej), oświatową, wykraczającą poza granicę archidiecezji. Autor słusznie zauważył, że była ona możliwa dzięki administrowaniu tak małą archidiecezją. Na stronie 141 podał, że abp J. Teodorowicz nie pełnił żadnej funkcji kierowniczych w episkopacie. Szkoda, że nie podał przyczyn takiego stanu rzeczy, dlaczego? Mocno w swojej pracy uwypuklił znaczącą rolę arcybiskupa jako lidera społeczności Ormiańskiej, reprezentanta. Wszystkie inicjatywy społeczno-kulturalne realizowano z jego udziałem lub pod jego protekcją. Wykazał, jak ważną rolę pełniło środowisko lokalnego Kościoła i jego pasterz dla podtrzymania środowiska tej diaspory, jego więzi, ochrony wspólnych interesów. Szkoda, że nie podjął się opisanie szerzej innych wątków działalności arcybiskupa i jego kontaktów z osobami życia ówczesnego życia społeczno-politycznego. Autor, co można wywnioskować z tekstu, jest zafascynowany ordynariuszem. Wszelkie więc próby krytycznej opinii o J. Teodorowiczu i jego działalności przez innych zbyt surowo ocenia. Dlaczego uważa, że relacja ks. Piotra Stach była jednostronna i stawiała w niekorzystnym świetle Kościół ormiański w Polsce? Temat relacji Teodorowicza z A. Rattim, jest moim zdaniem zrobiona pobieżnie. Szkoda. To jest ciekawy temat, zwłaszcza mając na uwadze doniesienia o tym od innych osób w ich wspomnieniach, pamiętnikach z tego okresu (np. Grabskiego, Bilczewskiego, Kakowskiego, Witosa).

Dość dokładnie omówił kwestie odnoszące się Kurii archidiecezjalnej oraz Kapituły katedralnej. Ukazał w sposób merytoryczny ich uwarunkowania prawne (statuty), role, zadania oraz skład osobowy.

Merytorycznie przedstawił sprawę finansowania tego Kościoła oraz duży udział państwa w finansowaniu kościelnych instytucji, inwestycji i w uposażeniu duchowieństwa. Zwrócił szczególną uwagę na tzw. rozprawę konkurencyjną. Celnym posunięciem, Autora jest przedstawianie porównawcze sprawy utrzymania duchownych tego obrządku z

duchowieństwem rzymskokatolickim. W ten sposób wykazał, że nie należeli oni do bogato uposażonych.

W części poświęconej relacjom archidiecezji ze Stolicą Apostolską Autor dotknął bardzo ciekawej kwestii braku zaufania nuncjatury w Warszawie do abpa Teodorowicza. Lakonicznie wspominał też o złych relacjach arcybiskupa z nuncjaturą w Warszawie. Szkoda, że nie pociągnął głębiej tego tematu i nie wyśnił z czego to wynikało, jakie były przyczyny i czy to miało wpływ na postrzeganie przez Stolicę Apostolską tej archidiecezji? My możemy się domyślać. Podana w tekście relacja prowincjała jezuitów O. Sopucha nie wszystko wyjaśnia. Z czego wynikała opieszałość ze strony ordynariusza w wykonywaniu rozporządzeń Kongregacji Kościołów Wschodnich? Czy lęk przed pytaniem o dalszą zasadność istnienia tej małej archidiecezji, powodowała, takie a nie inne działania i gry Teodorowicza? Brakuje w tej części pogłębiania tematu relacji archidiecezji z Apostolskim Kościołem Ormiańskim, czy one były, jeśli tak - to jak wyglądały?, jeśli nie - to dlaczego? Czytając na temat relacji z Kościołami katolickimi innych obrządków, rodzi się pytanie, gdyż Autor tego jasno nie wyjaśnił - Czy rzeczywiście Kościół ormiański pełnił rolę mediatora między Polakami a Ukraincami łacinnikami a grekokatolikami? W pracy brakuje mi podjęcia problemu stosunku archidiecezji do ludobójstwa Ormian w czasie I wojny światowej. W kwestii opisu dotyczącego zakonu mechitarystów, jego dzieje powinny się znaleźć w przypisie. Jest to poboczny wątek, który burzy narrację zasadniczej treści (s. 219-220).

Solidnie i rzeczowo zostały opracowane sprawy związane z duchowieństwem tej diecezji. Mamy tu ujęcie całościowe we wszystkich możliwych wątkach poczynawszy od formacji do kapłaństwa, która została przestudiowana wyjątkowo wnikliwie. Na podkreślenie zasługuje omówienie przez Autora problemów związanych z kapłanami inkardynowanymi do archidiecezji i polityki personalnej arcybiskupa. Według ustaleń Autora, w omawianym okresie związanych z archidiecezją było 70 kapłanów, z czego 60 to księża inkardynowani nieznający języka liturgicznego (grabaru), odprawiali więc nabożeństwa w rycie łacińskim, co też miało wpływ na latynizację tego obrządku. Autor nie pominął trudnych i wrażliwych kwestii z tym związanych. Archidiecezja miała bowiem problemy z niektórymi inkardynowanymi księżmi. Nie zawsze ilość szła w jakość. Ukazał także relacje arcybiskupa za swoimi kapłanami, które określił jako dobre.

Rzetelnie została ukazana w pracy działalność duszpasterska i katechetyczna. W części dotyczącej działalności społeczno-politycznej i naukowej księży Autor skupił się na przedstawieniu biografii księży, mało zaś miejsce poświęcił analizie ich działalności na powyższych polach. Jedyne zasygnalizował różnorodne, wielowątkowe kręgi ich zaangażowania. W pracy ukazuje związek między małą liczbą wiernych w parafii a zaangażowaniem jego duszpasterzy w szerszą działalność - społeczną, charytatywną, czy nawet polityczną. Przy omówieniu bibliografii naukowej ks. Dawidowicza powinien podać ją w treści zasadniczej i scharakteryzować, czego dotyczą, a nie w przypisie, jak jest w pracy. Podobnie rzecz się ma z dorobkiem naukowym ks. Depowskiego, choć o innych sprawach rozpisuje się aż nadto. Poruszył też, co wydaje się cenne i mało znane, sprawę konfliktu ks. Manugiewiczza z ordynariuszem dotyczącego kandydowania tego kapłana do sejmu z listy BBWR, której nota bene nie znosił abp J. Teodorowicz. Z tej treści wylania się obraz biskupa, który nie panuje nad swoim duchowieństwem. Należy się zgodzić, że szereg inicjatyw o charakterze charytatywnym, światowym, wydawniczym, czy społecznym przyczyniła się do integracji tego środowiska. W części poświęconej zakonowi benedyktynek, autor dość dokładnie omówił ich liczbę, działalność - brakuje tutaj podania z jakich warstw społecznych wywodziły się mniszki. Sporo miejsca poświęcił sprawom ekonomicznym. Po macoszemu potraktował trudne relacje arcybiskupa z zakonem. Tak na marginesie - Polskie Towarzystwo Orientalistyczne nie było tworem Ormian.

Autor w wielu kwestiach wchodzi i rozwija zbyt szczegółowe wątki, przez co przy czytaniu można burzy się zasadniczą narrację. W pracy niekiedy jest zbyt dużo poruszanych wątków pobocznych. Powinny znaleźć się one przypisach. Ten problem przewija się także w innych rozdziałach dysertacji.

Interesującym z punktu widzenia treści i ustaleń jest rozdział poświęcony działaniom na polu kulturalnym, oświatowo-wychowawczym, a zwłaszcza passus poświęcony Archidiecezjalnemu Związkowi Ormian, pierwszej i chyba jedynej organizacji społeczno-kulturalnej, i charytatywnej wśród członków tej diaspory oraz udziału w niej duchowieństwa ormiańskiego. Mimo zachowanej nielicznej, zachowanej do naszych czasów dokumentacji, udało się Autorowi ukazać jego znaczenie w tym środowisku i omówił zakres jego działań, przedsięwzięć, trudności, z jakimi się ta organizacja borykała. Należy się zgodzić z konkluzją, że w krótkim okresie działalności odegrała ona ważną rolę w integrowaniu środowiska diaspory ormiańskiej w Polsce. Ważnym osiągnięciem jest ustalenie dokładnej listy członków zarządu tego stowarzyszenia. Ukazał również wiele jej cennych inicjatyw społecznych, kulturalnych czy charytatywnych.

Inną ważną sprawą na którą zwrócił Autor była prasa i wydawnictwa religijne w tym kościelnym środowisku. Ukazał blaski i cienie ich podstawowego pisma jakim był „Posłaniec św. Grzegorza”, jego perypetie finansowe, słabość kolportażu. Ważnym detalem jest tutaj przedstawienie szerokiego zakresu tematycznego tego pisma. Z jego ustaleń wynika, że pismo cieszyło się małym zainteresowaniem wśród samych Ormian. Jakże były tego przyczyny? Szkoda, że Autor nie pogłębił tego tematu. Ukazał też krótki epizod wydawniczy „Gregoriany” - pisma Kurii lwowskiej obrządku ormiańskiego. Autor pisze, że pisma te odegrały ważną rolę w okresie międzywojennym w środowisku Ormian, ale brak konkretyzacji w jakim zakresie i dowodów potwierdzających tę tezę. To, że w zamierzeniach miały pełnić funkcję informacyjną, edukacyjną, nie oznacza, że tak w istocie było. Dlaczego miał trudności finansowe, niezbyt wysoki nakład i przez jakiś okres nie istniał samodzielnie, trudności z doborem współpracowników? Jego czytelność wypadła blado.

Institucje naukowe i wychowawcze zostały zaprezentowane w sposób ciekawy. Ukazał cele i zadania tych instytucji. Przy braku wielu dokumentów udało się Autorowi dobrze odtworzyć i zanalizować działalność tych instytucji. Ustalenia Autora odnośnie szkoły żeńskiej siostr benedyktynek we Lwowie, poszerzają naszą wiedzę o szkolnictwie katolickim w okresie międzywojennym, zwłaszcza zakonów. Odnosi się to także do omawianych w pracy placówkach wychowawczych w postaci internatów. Uszczegóławiają naszą erudycję w zakresie wychowania i dobroczynności w okresie międzywojennym. Autor uwypuklił ciekawą kwestię związaną z postrzeganiem placówki im. Józefa Torosiewicza we Lwowie. Jedni chcieli widzieć w niej zakład kształtujący przeszłych świeckich katolików, inni kuźnię powołań, formującą przyszłych kandydatów do kapłaństwa. Ważnym jest ukazanie sporu jaki się toczył na ten temat w kręgach kościelnych archidiecezji. Zadaniem placówek wychowawczych i edukacyjnych – co słusznie zauważył Autor – nie było kultywowanie kultury ormiańskiej i tradycji. Ze względu na otwarcie się na inne obrządki, jej celem podstawowym było ukształtowanie świadomych polskich patriotów i katolików.

W części poświęconej trosce o dziedzictwo historyczne diaspory ormiańskiej opisał dość szczegółowo sprawę powstania muzeum Ormian we Lwowie i wszelkie perypetie z tym związane. Poddał analizie niektóre zabytki kultury ormiańskiej. Omówił niektóre, z punktu widzenia historycznego, perełki zabytków, jak np. Ewangeliarz z końca XII wieku. Skoncentrował się bardziej na omówieniu prac poświęconych inwentaryzowaniu zabytków ormiańskiego rękopiśmiennictwa, niż samym zabytkom. Szkoda, że nie podjął się prezentacji - jakie w tych czasach były archiwalia, manuskrypty, rękopisy, armeniki. Było by to cenne. Autor pisze o braku zainteresowania u abpa J. Teodorowicza sprawą muzeum. Jakże były tego powody, nie wyjaśnia dokładnie.

Analizując część ostatnią poświęconą życiu religijnemu dostrzega się zbyt długie wprowadzenia, sięgające głęboko czasów wcześniejszych niż ten zakresiony w tytule pracy. Powinny one znaleźć się w przypisach. Autor prześledził i opisał dobrze zmiany liturgiczne w obrządku ormiańskokatolickim zachodzące na przestrzeni kilku wieków dekad. Uderza w tych opisach odejście od wschodniej rozwlekłości, na rzecz skracania liturgii obrzędu sakramentów udzielanych wiernym. Świetnie ukazał problem latynizacji rytu ormiańskiego i dość sporą dowolność duchowieństwa w formowaniu tekstów liturgicznych zwłaszcza mszy św., przenikanie niektórych nabożeństw z obrządku łacińskiego do Kościoła ormiańskiego. Pokazał wiele zapożyczeń w liturgii ormiańskiej z liturgii łacińskiej. Słusznie zauważa, że liturgia sprawowana w archidiecezji była swoistym „fenomenem, nieznanym w innych ośrodkach ormiańskich na świecie”. Pewna nieścisłość wkradła się w tekst. Czy w Wielką Sobotę odprawiano mszę św. – skąd takie stwierdzenie. Odprawiono w wigilię paschalną.

W analizie dotyczącej sanktuariów maryjnych Autor powinien wszelkie wstępne historyczne opisy dać do przypisu i skoncentrować się na zagadnieniach z XX wieku (s. 494, 495, 504). Zbyt lakonicznie zostały omówione i zanalizowane bractwa i stowarzyszenia. Brakuje mi dokładniejszego określenia - jakie cenne inicjatywy były prowadzone (s.512). Autor bowiem ogólnie pisze o szeregu cennych inicjatywach. Szkoda, że nie wymienił je konkretnie. Brakuje też analizy udziału w nich Ormian.

W pracy mocno wybrzmiewają bardzo silne związki archidiecezji ormiańskiej z obrządkiem łacińskim oraz ścisła współpraca tego duchowieństwa z łacinnikami. Praca dostarcza wiele ważnych szczegółów o charakterze personalnym zarówno dotyczących duchownych i jak i świeckich liderów ormiańskich. Autor podjął się ważnego ale trudnego tematu, do którego większość źródeł znajduje się już poza granicami kraju, Wiele cennych dokumentów jest rozproszonych, wiele poginęło, zostało zniszczonych, jednak udało się odtworzyć wiele faktów i opisać dzieje archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskokatolickiego. Przedstawił bilans dokonań tej archidiecezji w omawianym okresie, który jego zdaniem jest imponujący.

Podsumowując wszystkie wątpliwości i uwagi, stwierdzam, że nie podważają one wartości recenzowanej dysertacji. Dokumentacja, jak zostało to wcześniej wspomniane, jest imponująca, język czytelny, narracja płynna. Praca ma charakter nowatorski.

Rozprawę doktorską mgr. Tomasza Krzyżowskiego oceniam jako udany wysiłek na rzecz ukazania dziejów lwowskiej archidiecezji ormiańskiej obrządku łacińskiego w ostatnich dekadach jej istnienia. Biorąc to wszystko pod uwagę stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska spełnia wymogi ustawowe stawiane w ustawie o pracach doktorskich. W związku z tym wnoszę o dopuszczenie mgr. Tomasza Krzyżowskiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

*Dominik Zamiatła*  
Ks. dr hab. Dominik Zamiatła, prof. UKSW

Warszawa, dnia 27 kwietnia 2018 roku.